

*Aneta Stawiszyńska*

(Uniwersytet Łódzki)

Wydział Filozoficzno-Historyczny)

## PROBLEMY OPAŁOWE ŁODZI W LATACH I WOJNY ŚWIATOWEJ

Wybuch Wielkiej Wojny dezorganizował życie miasta, uniemożliwiając jego mieszkańcom normalną egzystencję. Jednym z poważniejszych problemów, już na samym początku konfliktu były kłopoty z pozyskaniem opału. Dostawy węgla w pierwszych miesiącach wojny były bardzo nieregularne. Utrudnienia w komunikacji kolejowej uniemożliwiały dowóz z kopalni donieckich. Pomimo wysokich cen, węgiel sprowadzany w pierwszych tygodniach wojny często okazywał się towarem najniższego gatunku. Wedle ówczesnych opinii nie nadawał się do użycia w kuchniach, a jedynie w kotłach fabrycznych. Wspomniany surowiec składał się w dużej części z miału, który wymagał zmożenia i ugniecenia przed włożeniem do pieca, gdyż w przeciwnym razie zbyt szybko się wypalał<sup>1</sup>. Sporą część transportów w latach późniejszych stanowiły kamienie i glina<sup>2</sup>. Zamówienia na dostawy węgla dla miasta składano czasem za pośrednictwem zaufanych osób. W październiku 1914 r. Główny Komitet Obywatelski upoważnił przebywającego w Charkowie warszawskiego przedsiębiorcę Józefa Wdowińskiego, do złożenia stosownego zamówienia. Wdowiński zamówił dla miasta transport węgla dla Gazowni, Manufaktury Widzewskiej, a także zakładów K. Scheiblera<sup>3</sup>.

Każda informacja o dowozie węgla do miasta przyciągała tłumy mieszkańców na miejscowe dworce, gdzie pomimo ochrony dochodziło do masowych rabunków. Często w takich przypadkach dochodziło do użycia siły. Nierzadko zdarzały się też wypadki śmiertelne<sup>4</sup>. Kradziono też zapasy będące w magazynach na terenie miasta. Zjawisko masowych kradzieży uległo nasileniu po powrocie Rosjan w październiku 1914 r., kiedy to np. ograbiono z węgla Kolej Kaliską<sup>5</sup>. Podobne zdarzenia miały miejsce na terenie lasu miejskiego przy ul. Srebrzyńskiej, gdzie zwieziono zapasy węgla przeznaczone do opalania parowozów. Grupa złodziei

<sup>1</sup> „Rozwój” (dalej: R) 31 VIII 1914, nr 197, s. 2.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APL), Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ) Wydział Gospodarczy (dalej: WG), sygn. 23.322, k. 1, Protokół Delegacji Zaprowiantowania Miasta z dn. 5 IX 1917 roku.

<sup>3</sup> R 2 X 1914, nr 223, s. 2.

<sup>4</sup> R 3 X 1914, nr 224, s. 3.

<sup>5</sup> APL, Główny Komitet Obywatelski (dalej: GKO), sygn. 46, Protokół posiedzenia GKO z dn. 4 X 1914 roku.

zrobiła podkop. Po wykryciu próby kradzieży pilnujący lasu oddali kilka strażników w wyniku których kilku złodziei zostało rannych, a jeden poniósł śmierć na miejscu<sup>6</sup>.

Sporadycznie do miasta przybywały nowe transporty, np. niewielkie dostawy furmankami z Rogowa czy Koluszek<sup>7</sup>. Transporty węgla, których nie rozkradzono dzielone były w pierwszej kolejności między szpitale, szkoły, przytułki i inne instytucje społeczne<sup>8</sup>. Pomimo wspomnianego pierwszeństwa placówki te często skarżyły się na jakość opału, a także na brak zapalek. W skargach kierowanych do władz miasta skarżono się też na lekceważący stosunek dostawców węgla do powierzonych im zadań<sup>9</sup>. Wadliwy system rozdawnictwa sprawiał, że niektóre osoby kilka razy wykorzystywały kwity na odbiór opału. Kontrowersje budziło też przyznawanie darmowego opału tanim kuchniom chociaż nie było w tej sprawie oficjalnej decyzji władz<sup>10</sup>. Wobec licznych niedociągnięć w systemie rozdawnictwa opału dla lepszej koordynacji wszelkich spraw z nim związanych powołano do życia Komitet Opałowy przy GKO. Na czele instytucji mieszczącej się przy ul. Placowej 3 stanął ks. prałat Wacław Wyrzykowski<sup>11</sup>. Do zadań Komitetu należało też redagowanie ogłoszeń do miejscowej prasy dotyczących np. spodziewanych dostaw<sup>12</sup>.

Wobec stale pogarszającej się sytuacji Komisja Opałowa GKO planowała wystosowanie odezwy w tej sprawie do Komendantury Niemieckiej<sup>13</sup>. W piśmie proponowano m.in. wprowadzenie obowiązku powiadamiania z 24 godzinnym wyprzedzeniem o dostawie węgla, a także dostarczanie go nie na Dworzec Kaliski, ale na stacje obwodowe, skąd byłby prostszy transport do miasta<sup>14</sup>.

Tymczasowe władze Łodzi stawały zwłaszcza na początku wojny z innymi poważnymi dylematami związanymi z posiadaniem węgla. Pod koniec sierpnia 1914 r., gdy do miasta przybyło 200 wagonów węgla przeznaczonych na zapas kolejowy na potrzeby wojska, przedstawiciele GKO zastanawiali się nad możliwością sprzedaży go drobnymi partiami ludności ze względu na fakt, że komunikacja kolejowa została przerwana. Ostatecznie odstąpiono od tego pomysłu w obawie przed przykrymi konsekwencjami jakie mogły wyniknąć w następstwie sprzedaży węgla wojskowego. Jednocześnie postanowiono zwrócić się do władz w Warsza-

<sup>6</sup> R 24 IX 1914, nr 217, s. 2.

<sup>7</sup> „Gazeta Łódzka” (dalej: GŁ) 16 X 1914 WP, s. 2.

<sup>8</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 168, Protokół posiedzenia GKO z dn. 2 XII 1914 roku.

<sup>9</sup> APŁ, AmŁ, Wydział Oświaty i Kultury, sygn. 16.450, k. 10, Pismo Koła Nauczycieli Polskich Szkół Miejskich przy Stowarzyszeniu Nauczycieli Chrześcijan do Magistratu z dn. 17 XI 1917 roku.

<sup>10</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 104, Sprawozdanie z posiedzenia GKO z dn. 4 XI 1914 roku.

<sup>11</sup> M. Skarżyński, *Akcja pomocy społecznej w Łodzi w okresie działania Głównego Komitetu Obywatelskiego (3 VIII–1 VII 1915)*, „Rocznik Łódzki” 1975, R. XX, s. 270.

<sup>12</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 44, Protokół posiedzenia GKO z dn. 1 X 1914 roku.

<sup>13</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 161, protokół posiedzenia GKO z dn. 18 XII 1914 roku.

<sup>14</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 209, Protokół posiedzenia GKO z dn. 8 I 1915 roku.

wie z pytaniem o stosowne pozwolenie<sup>15</sup>. We wrześniu 1914 r. GKO zastanawiał się nad możliwością sprowadzenia węgla z Zagłębia Donieckiego. W tym samym czasie podczas obrad utworzonego przy Komitecie Komisji Opałowej, zastąpienia węgla np. brykietem z miału<sup>16</sup>. Do władz miejskich przychodziły też oferty sprzedaży cennego surowca z innych miast. We wrześniu 1914 r. taka propozycja przyszła od Komitetu Obywatelskiego Piotrkowa, który oferował sprzedaż węgla w cenie 2,5 rb za korzec. Do transakcji nie doszło ze względu na zbyt wygórowaną cenę<sup>17</sup>. Czasem zgłaszały się przedstawicielstwa okolicznych miejscowości z prośbą o pomoc w uzyskaniu opału. W październiku 1914 r. z takim apelem zwróciły się władze Rzgowa<sup>18</sup>.

W miarę upływu czasu na łamach miejscowej prasy pojawiały się coraz częściej krytyczne uwagi dotyczące dysponowania nielicznymi transportami węgla przybywającymi do miasta. Jeden z publicystów „Gazety Wieczornej” ukrywający się pod pseudonimem „E.K” proponował, by nie rozdzielać tychże transportów między instytucje społeczne pozostające pod kuratelą KONPB, gdyż te otrzymują drzewo pochodzące z wyrębu lasów. Dziennikarz argumentował, że węgiel należało przekazać Gazowni i Elektrowni. Instytucje dla których opisywany węgiel był pierwotnie przeznaczony, mogłyby uzyskać w zamian stosowne ekwiwalenty<sup>19</sup>.

W ciężkiej sytuacji konieczne było zastępowanie węgla, np. koksem. Biorąc pod uwagę, że wcześniej nie było to popularny materiał opałowy, na łamach prasy dawano mieszkańcom miasta instrukcje skutecznego palenia tymże surowcem. Radzono, aby tłuc go na drobne kawałki i sypać na mocno palące się drewno po czym szybko zamknąć drzwi pieca<sup>20</sup>. Jesienią 1914 r. przy użyciu koksu ogrzewany był m.in. szpital Anny-Marii, a w miesiącach późniejszych etapowy lazaret im. Piotrogrodzkich Wyższych Zakładów Naukowych. Koks przekazywano także do użytku ogrodów miejskich<sup>21</sup>. Wobec stale pogarszającej się sytuacji i wprowadzonego jesienią 1915 r. zakazu sprzedaży koksu z Gazowni, zarząd miejscowej

<sup>15</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 24, Protokół posiedzenia GKO z dn. 24 VIII 1914 roku.

<sup>16</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 36, Protokół posiedzenia GKO z dn. 10 IX 1914 roku.

<sup>17</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 39, Protokół posiedzenia GKO z dn. 21 IX 1914 roku.

<sup>18</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 50, Protokół posiedzenia GKO z dn. 6 X 1914 roku.

<sup>19</sup> (...) Obecnie zatem jest najstosowniejsza chwila do oddania węgla KONPB na rzecz obydwu wymienionych instytucji, mianowicie elektrowni i gazowni, zaś w zamian KONPB może zażądać ekwiwalentów w postaci odpowiedniej ilości koksu, prądu lub gazu. Na transakcji tej obydwie strony zyskają gdyż KONPB odda przysługę miastu w postaci zapewnienia pewnej ilości gazu i prądu, zaś w zamian otrzyma artykuł pierwszej potrzeby, bez którego większość zakładów rzemieślniczych, jako to kuźni, zakładów mechanicznych, pralni, piekarń itp. Nie może funkcjonować. Zapasy koksu winny być sprzedawane bezpośrednio aby nie wpadły w chciwe łapy pośredników (...), „Gazeta Wieczorna” (dalej: GW) 21 XII 1914, nr 12, s. 1.

<sup>20</sup> GŁ 9 III 1915, nr 55, s. 3.

<sup>21</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 50, protokół posiedzenia GKO z dn. 6 X 1914 roku; tamże, k. 317, Protokół posiedzenia GKO z dn. 22 II 1915 roku.

Resursy Rzemieślniczej wystąpił do władz z prośbą o przyznanie 200 hektolitrow koks tygodniowo do podziału między członków organizacji<sup>22</sup>. W kolejnych latach koks rozdzielano też między ludność. W 1917 r. zarząd Gazowni sprzedawał ludności surowiec w ilości ½ hektolitra na osobę. Pomimo obstawy wojska dochodziło wtedy do licznych zajść, np. prób wyważania bram. Notowano też próby nadużycia władzy. Wedle raportu wojskowego kierownika Gazowni podporucznika Rackwitza, jeden z radnych po odmowie wydania mu koks usiłował nakłonić pracowników tej instytucji do fałszowania dokumentacji, który to zabieg pozwoliłby mu na uzyskanie opału<sup>23</sup>.

Od samego początku wojny GKO podejmował starania o pozwolenie na wycinkę lasów miejskich. W tym celu we wrześniu 1914 r. do Petersburga udała się delegacja w osobach: Leona Grohmana, Alfreda Biedermanna oraz Antoniego Stamirowskiego. Wizyta odniosła pożądany skutek tymczasowe władze Łodzi otrzymały pozwolenie na wyręb lasów miejskich<sup>24</sup>. Dzięki temu w październiku 1914 roku przystąpiono do wyrębu lasów: Konstantynowskiego i Widzewskiego. Pracujący przy wycince robotnicy byli płatni akordowo – 40 kop. za półśąg urębu i 90 kop. za półśąg drzewa pieńkowego. Dodatkową zachętą do podejmowania tejsze pracy miała być możliwość zabrania codziennie naręcza gałęzi<sup>25</sup>.

Jednocześnie przystąpiono do sprzedaży drzewa miejscowej ludności. System sprzedaży przewidywał podział kupujących na trzy kategorie. Pierwsza z nich obejmowała najuboższą ludność, która miała otrzymywać surowiec za pośrednictwem KONPB, który też miał uiszczać opłaty. Do tej kategorii należały też fabryki kupujące drzewo dla swoich pracowników. Nie wolno im było nabywać jednak więcej niż 3 pudy tygodniowo na rodzinę. Zarządy fabryk zobligowani byli też do przedstawiania rozliczeń z tychże zakupów. Drugą grupę stanowiła ludność niezamożna, która miała nabywać drzewo w maksymalnej ilości trzech pudów na osobę za pośrednictwem składów po cenach ustalonych przez Komisję Opałową. Pozostali nabywcy mogli nabywać nie więcej niż 3 pudy na osobę i nie więcej niż 3 półśangi miesięcznie. Część z pierwszej partii wyrąbanego drzewa przekazano Komitetowi Żywnościowemu oraz instytucjom dobroczynnym<sup>26</sup>. System ten ulegał ciągłym modyfikacjom. Już w miesiąc później obowiązywał nowy system cenowy<sup>27</sup>. Od stycznia 1915 r. przy sprzedaży drzewa, podobnie jak w przypadku

<sup>22</sup> GŁ 12 XII 1914 nr 330, s. 2.

<sup>23</sup> APŁ, AmŁ Rada Miejska (dalej: RM), sygn. 13.239, k. 29–30, Abschrift Militärische Leitung der Städtischen Gaswerke in Lodz 8 VIII 1917.

<sup>24</sup> APŁ, GKO, sygn. 1k. 55, Protokół posiedzenia GKO z dn. 8 X 1914 roku.

<sup>25</sup> APŁ, GKO, sygn. 13, k. 3, Sprawozdanie z działalności Komitetu Opałowego (30 X 1914–30 VI 1915)

<sup>26</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 48, Protokół posiedzenia GKO z dn. 4 X 1914 roku.

<sup>27</sup> I tym razem klientów podzielono na 3 grupy – pierwsza obejmowała szpitale miejskie, szkoły, tanie kuchnie (o ile płaciły gotówką; oprócz tych które już dostawały drzewo gratis) oraz członków straży ogniowej. Osoby i instytucje, które przynależały do tej kategorii płaciły za półśąg drzewa

innych produktów pierwszej potrzeby, KONPB wprowadziło system bonów<sup>28</sup>. Bony posiadały różne kolory określające dzień odbioru drzewa (od poniedziałku do soboty)<sup>29</sup>. Wspomniane bony rozprowadzane były w przededniu rozdawnictwa w obecności dzielnicowych i poddzielnicowych KONPB. Każda z dzielnic Komitetu była też zobowiązana do przysyłania robotników w ilości 0,5% od liczby ludności wykazanej w zapotrzebowaniu dzielnicy. Każda z dzielnic miała też prawo wymiany bonów (co najmniej 60) na asygnacje w Sekcji Leśnej celem wywiezienia całego pónsągu drzewa z lasu<sup>30</sup>. Odbiór przyznanego ludności drzewa nie zawsze przebiegał prawidłowo. W styczniu 1915 r. doszło do starć między ludnością a gajowymi. Wobec agresywnych zachowań odbiorców drewna jeden z gajowych użył broni. Obecni na miejscu wojskowi niemieccy nie tylko poturbowali gajowego, ale i pozwolili na masowy rabunek drzewa. Według szacunków łupem padło wtedy 3.000 pónsągów. Wtedy też zaczęto rozważać wprowadzenie organu sprawującego nadzór nad miejscowymi lasami<sup>31</sup>. Kilka dni później komendant MO Sułowski udał się na rozmowę z gubernatorem Hermanem Gerecke w sprawie zaprowadzenia porządku w lasach. Gerecke zakazał wpuszczania do lasów wszystkich poza Strażą Leśną oraz zamówionymi robotnikami<sup>32</sup>. Kilka dni później wynegocjowano też ze stroną niemiecką sprzedaż 2 pociągów węgla tygodniowo dla biednych i jeden dla pozostałych<sup>33</sup>. W lutym 1915 r. ustalono też, że nie należy sprzedawać dziennie więcej niż 120 kwitów na węgiel, gdyż tylko tyle osób może odebrać opał bez zamieszania<sup>34</sup>.

Biorąc pod uwagę, że nie zaspokajało to potrzeb miasta Komitet Opałowy zmuszony był szukać innych źródeł pozyskania drzewa<sup>35</sup>.

---

8,4 rubla. Druga kategoria obejmowała składników detalicznych, szpitale (z wyłączeniem szpitali miejskich) oraz szkoły społeczne. Wspomniane instytucje otrzymywały surowiec w cenie 10,8 rubla za pónsąg. Pozostali odbiorcy z trzeciej kategorii uiszczali opłatę 14 rubli, APŁ, GKO, sygn. 1, k. 105, Protokół posiedzenia GKO z dn. 4 XI 1914 roku.

<sup>28</sup> APŁ, GKO, sygn. 101, k. 56, Wzory bonów do rozdawnictwa drewna z 1915 roku.

<sup>29</sup> Bony posiadały następujące kolory: poniedziałek – brązowy; wtorek – wiśniowy; środa – czerwony; czwartek – niebieski; piątek – żółty; sobota – różowy, APŁ, GKO, sygn. 101, k. 56, Wzory i kolory bonów do rozdawnictwa drewna. Pismo Komitetu Opałowego do GKO z dn. 6 II 1915 roku.

<sup>30</sup> APŁ, GKO, sygn. 285, k. 20, Regulamin rozdawnictwa drzewa biednym w lesie konstany-nowskim z dn. 4 II 1915 roku.

<sup>31</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 243, Protokół posiedzenia GKO z dn. 20 I 1915 roku.

<sup>32</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 255, Protokół posiedzenia GKO z dn. 25 I 1915 roku.

<sup>33</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 291, Protokół posiedzenia GKO z dn. 10 II 1915 roku.

<sup>34</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 293, Protokół posiedzenia GKO z dn. 12 II 1915 roku.

<sup>35</sup> APŁ, GKO, sygn. 118, k. 16, Pismo Komitetu Opałowego do Sekcji rekwizycji Koni z dn. 30 III 1915 roku; tamże, sygn. 100, k. 155, Pismo Komitetu Opałowego do GKO z dn. 12 II 1915 roku.

W marcu 1915 r. GKO uzyskał pozwolenie na wyrąb lasu państwowego w podłódzkim Kraszewie<sup>36</sup>. Wycięte drzewo w formie okrąglaków zwożono na teren Monopolu przy ul. Rokicińskiej<sup>37</sup>. Transport przysparzał jednak wielu problemów. W Kraszewie brakowało furmanek, a okoliczni włościanie, których próbowano wynająć do zwózki, żądali zbyt wysokich cen za usługi. Ostatecznie zwózka odbyła się przy użyciu rekwirowanych koni i wozów<sup>38</sup>. Od wiosny 1915 r. zastanawiano się nad kupnem lasów prywatnych bądź też zaopatrywania się w surowiec poza miastem<sup>39</sup>. W lutym 1915 r. rozważano np. kupno drzewa z lasu zgierskiego<sup>40</sup>. W maju 1915 r. podjęto decyzję o wyrębie lasów państwowych w Śletkowicach i Róży. O ich wyborze zdecydował fakt, że miejscowa ludność od dłuższego czasu rabowała tamtejszy drzewostan, z którego zostały faktycznie jedynie wierzchołki i gałęzie. W kolejnych latach władze niemieckie nakazywały właścicielom lasów prywatnych dostarczanie drewna pod groźbą kar<sup>41</sup>.

Legalna wycinka nie mogła sprostać potrzebom miasta. Ludność Łodzi od samego początku wojny masowo rabowała zarówno tutejsze parki jak i lasy miejskie. Niekiedy ten proceder uprawiany był przez grupy przypadkowych osób, czasem zdarzały się jednak przypadki kradzieży dokonywane przez wyspecjalizowane grupy. Wedle akt procesu jednego z członków takiej szajki, przestępcy oprócz kradzieży podburzali też tłum do rabunku (*Ludzie ci to główny ferment, który podburza tłum i popycha go do rabunku*). Członkowie bandy dokonali napadu na gajowego przy użyciu kamienia, który jak ustalono w śledztwie, nosili stale przy sobie. Ranny gajowy przez kilka godzin leżał nieprzytomny w lesie. Pomimo dość ciężkich przewinień kary dla członków wspomnianej grupy nie były wysokie. Każdy z nich został skazany za ledwie na 3 tygodnie aresztu<sup>42</sup>. Służby miejskie nie były w stanie rozwiązać wspomnianego problemu, chociaż istniała wówczas instytucja nadkontrolera lasów miejskich, którą w tym czasie pełnił Kaczyński. W wojennej rzeczywistości do jego obowiązków oprócz typowego nadzoru nad lasem należała też kontrola nad wyrębem i rozdawnictwem cennego surowca. Nadkontrolerowi podlegali też kontrolerzy<sup>43</sup>. Kontrolerzy pełnili swoje funkcje w systemie zmiano-

<sup>36</sup> APL, GKO, sygn. 1, k. 390, Protokół posiedzenia GKO z dn. 22 III 1915 roku.

<sup>37</sup> APL, GKO, sygn. 1, k. 403, Protokół posiedzenia GKO z dn. 22 III 1915 roku.

<sup>38</sup> APL, GKO, sygn. 118, k. 16, Pismo Komitetu Opałowego do Sekcji Rekwizycji Koni z dn. 30 III 1915 roku.

<sup>39</sup> APL, GKO, sygn. 1, k. 301, Protokół posiedzenia GKO z dn. 15 II 1915 roku.

<sup>40</sup> APL, GKO, sygn. 11, k. 74, Pismo GKO do Magistratu miasta Zgierza z dn. 11 II 1915 roku.

<sup>41</sup> APL, AmL Wydział Prezydyalny (dalej: WP), sygn. 13.503, k. 76, Pismo Szefa GGW z dn. 21 XII 1917 roku; tamże, GKO, sygn. 100, k. 208, Pismo Komitetu Opałowego do GKO z dn. 26 V 1915 roku.

<sup>42</sup> APL, Więzienie Łódzkie, sygn. 2.154, k. 5, Pismo Komitetu Opałowego przy GKO do CKMO z dn. 22 I 1915 roku; tamże, k. 14, protokół Sekcji Prawnej z dn. 10 II 1915 roku.

<sup>43</sup> W instrukcji nadkontrolera lasów miejskich z listopada 1914 roku czytamy też o obowiązku najmu i realizacji wypłat dla robotników zatrudnionych w lesie, konieczności zawiadamiania Biura GKO o wszelkich nieprawidłowościach, pisanie sprawozdań oraz nadzór nad kontrolerami, APL, GKO, sygn. 133, k. 62, Instrukcja dla nadkontrolera lasów miejskich.

wym. Podobnie jak ich zwierzchnik byli zobligowani do sporządzania szczegółowych raportów z każdej zmiany. Zajmowali się też odbieraniem kwitów oraz przybijaniem pieczątki *wywóz dozwolony*<sup>44</sup>. W związku z niebezpiecznym charakterem swojej pracy funkcjonariusze ci wyposażeni byli w broń<sup>45</sup>. Podczas kontroli pracy tychże służb często wykrywano nadużycia związane z wydawaniem drewna, co skutkowało zwykle odsuwaniem nieuczciwych kontrolerów od pracy<sup>46</sup>. Na wakujące posady starano się wybierać osoby o dobrej reputacji, zazwyczaj z polecenia osób cieszących się autorytetem. W styczniu 1915 r. o wskazanie kandydata na posadę kontrolera proszono ks. Cyraskiego<sup>47</sup>. Ofiary śmiertelne zdarzały się też wśród milicjantów podejmujących interwencje w miejscowych lasach<sup>48</sup>. W celu ochrony pozostałego drzewostanu oraz zapobiegania podobnym sytuacjom, w październiku 1914 r. powołano do życia Straż Leśną. Inicjatorem jej powstania był inż. Tadeusz Sułowski. Straż Leśna pod komendą wspomnianego wcześniej nadkontrolera Kaczyńskiego liczyła 50 funkcjonariuszy wyposażonych w broń. Skuteczność organu nie była jednak zadowalająca, gdyż w dalszym ciągu dochodziło do rabunków w lasach, a także do okradania furmanek wywożących drewno z lasu<sup>49</sup>. Oprócz miejscowej ludności w procederze kradzieży drewna brali też udział żołnierze niemieccy, którzy nie tylko pozwalali na rabunek, ale także unie możliwiali gajowym zaprowadzenie porządku<sup>50</sup>. W związku ze znacznymi stratami z tego tytułu nadzorujący tę kwestię Komitet Opałowy był zmuszony do czasowego wstrzymania rozdawnictwo drzewa<sup>51</sup>. Od stycznia 1915 r. komendantura niemiecka wyznaczyła też specjalne posterunki wojskowe w lasach<sup>52</sup>.

Miejscowe władze starały się namawiać ludność do spalania śmieci, co oprócz rozwiązania problemów opałowych miało ustrzec miasto przed epidemiami chorób zakaźnych. Podkreślano, że w domowych śmieciach czają się bakterie

<sup>44</sup> APŁ, GKO, sygn. 133, k. 29, Instrukcja dla kontrolerów przy wyrębie lasów miejskich

<sup>45</sup> APŁ, GKO, sygn. 111, Pismo Komitetu Opałowego do CKMO z dn. 30 X 1914 roku.

<sup>46</sup> APŁ, GKO, sygn. 111, k. 28, Pismo Komitetu Opałowego do CKMO z dn. 9 I 1915 roku.

<sup>47</sup> W tym samym piśmie proszono ks. Cyraskiego o rekomendację na posadę dozorczy do wydawania drzewa od którego to oczekiwano umiejętności pisania oraz obznajomienia z wagą dziesiętną, APŁ, GKO, sygn. 116, k. 45, Pismo Komitetu Opałowego do ks. Cyraskiego z dn. 13 I 1915 roku.

<sup>48</sup> W październiku 1914 roku doszło do śmiertelnego postrzelenia milicjanta Józefa Janiszewskiego, biorącego udział w rozpędzaniu tłumu grabiącego drzewo w parku Julianowskim. Poszkodowany udał się na miejsce pomimo zakazu przełożonych (był to teren prywatny niepodlegający MO) na życzenie zarządcy majątku. Na miejscu interweniowała też policja niemiecka, której to funkcjonariusz oddał najprawdopodobniej śmiertelny strzał, APŁ, GKO, sygn. 259, k. 1, 2, Opinia Sekcji Prawnej w sprawie śmierci Józefa Janiszewskiego.

<sup>49</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 45, 48, 54, Protokół posiedzenia GKO z dn. 1 X 1914 roku; „Prąd” (dalej: P) 7 XII 1914, nr 1, s. 2.

<sup>50</sup> APŁ, GKO, sygn. 13, k. 9, Sprawozdanie z działalności Komitetu Opałowego (30 X 1914 –30 VI 1915); tamże, sygn. 1, k. 243, Protokół z posiedzenia GKO z dn. 20 I 1915 roku.

<sup>51</sup> APŁ, GKO, sygn. 111, k. 30, Pismo Komitetu Opałowego do MO z dn. 13 I 1915 roku.

<sup>52</sup> APŁ, GKO, sygn. 100, k. 83, Pismo GKO do Komitetu Opałowego z dn. 27 I 1915 roku.

i zarazki<sup>53</sup>. W styczniu 1915 r. podczas posiedzenia Sekcji Asenizacyjnej GKO jeden z najbardziej znanych lekarzy łódzkich dr Stanisław Skalski wygłosił referat dotyczący spalania śmieci i zmiotków domowych w specjalnych piecach podobnie jak czyniono to już w Warszawie i Krakowie. Jedyne piec w Łodzi funkcjonujący na podobnych zasadach znajdował się w gmachu Towarzystwa Akcyjnego „Siemens” przy ul. Piotrkowskiej 96, a jego instalacja kosztowała 2.000 rb. Znaczny koszt budowy kolejnych pieców, które mogłyby posłużyć np. do ogrzania miejskich łaźni miały zostać pokryte przez oszczędności na wywozie śmieci. W związku z faktem, iż sam referent nie wierzył jednak w szybką realizację proponowanej przez siebie inwestycji, zaproponował natomiast wprowadzenie prac przygotowawczych mających na celu zapoznanie ludności z ideą powtórnego wykorzystania niektórych śmieci m.in. jako opału do pieców kuchennych. GKO przeprowadziło też w tym czasie akcję agitacyjną pod hasłem *Spalajcie śmieci i zmiotki domowe*<sup>54</sup>.

Wczesną jesienią 1914 r. jednym z możliwych rozwiązań problemów opałowych miasta było wydobycie torfu, który w ocenie wielu mieszkańców Łodzi był doskonałym materiałem opałowym. W surowiec zaopatrywano się najczęściej w wioskach koło Konstantynowa i Lutomierska i chociaż miejscowa prasa donosiła, że był to torf średniego gatunku, to doskonale sprawdzał się jako opał<sup>55</sup>. W kolejnych miesiącach surowiec pozyskiwano też na Retkini oraz w Łągiwnikach Nowych, Wilczkowie i Dłutowie. Znaczne pokłady występowały też w gminie Rąbień<sup>56</sup>. W przypadku ostatniej miejscowości istniały jednak poważne problemy z transportem surowca do Łodzi. W tym celu rozważano budowę specjalnej kolejki wąskotorowej z kopalni do Aleksandrowa. Pomimo zaangażowania się w sprawę firmy Gottlieba Haeuslera, który to ofiarował bezpłatnie swoje szopy oraz zapas szyn, odstąpiono od budowy, uznając projekt za nieopłacalny i postanowiono zwozić surowiec końmi<sup>57</sup>. Pomimo pokładów surowca w okolicach miasta nie potrafią zapanować nad jego wydobyciem, który miała początkowo charakter rabunkowy<sup>58</sup>. Wraz ze wzrostem zainteresowania torfem rosły też jego ceny. W październiku 1914 r. jego sążen kosztował 4 rb, podczas gdy cena przedwojenna wynosiła 1,2 rb<sup>59</sup>. We wrześniu 1914 r. torf został wprowadzony na próbę m.in. do Gazowni Miejskiej<sup>60</sup>. Podobnie jak w przypadku drzewa tak i torf

<sup>53</sup> GŁ 28 II 1915, nr 45, s. 4.

<sup>54</sup> APŁ, GKO, sygn. 168, k. 20, Referat dr. S. Skalskiego wygłoszony dn. 25 I 1915 roku; tamże, k. 37, Protokół posiedzenia Sekcji Asenizacyjnej z dn. 22 II 1915 roku.

<sup>55</sup> GŁ 13 IX 1914 WP, s. 2.

<sup>56</sup> GŁ 12 VII 1915, nr 176, s. 2.

<sup>57</sup> APŁ, GKO, sygn. 101, k. 229, Pismo Komitetu Opałowego do GKO z d. 5 VI 1915 roku; tamże, sygn. 102, k. 4, 47, Pismo GKO do Komitetu Opałowego z dn. 25 VI 1915 roku.

<sup>58</sup> R 17 X 1914, nr 211, s. 2.

<sup>59</sup> „Nowy Kurier Łódzki” (dalej: NKŁ) 12 VII 1915, nr 189, s. 3; R 19 IX 1914, nr 213, s. 2.

<sup>60</sup> R 17 IX 1914, nr 211, s. 2.



był bardzo często rozkradany. W czerwcu 1915 r. G. Haeusler, właściciel placu na Radogoszczu, na którym składowano torf dla KONP, zażądał od MO zorganizowania posterunku przy jego placu<sup>61</sup>. W listopadzie 1915 r. przy ul. Stodolnianej 10 utworzono punkt sprzedaży torfu dla ubogich pod zarządem delegacji Zaprowiantowania Miasta<sup>62</sup>.

Brak opału szczególnie uciążliwy był w przypadku szpitali i lazaretów. Dlatego też już w połowie września 1914 r. Łódzki Oddział Czerwonego Krzyża zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego z prośbą o dostarczenie 60 wagonów węgla dla podlegających mu placówek<sup>63</sup>. Ten sam problem dezorganizował pracę więzień. Jesienią 1914 r. rozważano nawet wywózkę osadzonych w łódzkich więzieniach z miasta<sup>64</sup>.

Regularnych dostaw węgla domagała się też Komendantura Niemiecka. Przykładowo w grudniu 1914 r. wydano nakaz wysyłania jednego wagonu dziennie do szpitala przy ul. Pańskiej (ob. ul. S. Żeromskiego). Opał miał być brany na zmianę z następujących firm: Gebhard&CO, Emil Heabler, Johann Stuedt, Natan Kopel, Herman Schlee oraz fabryki Scheiblera<sup>65</sup>,

Przed trudnym zadaniem, wobec wizji wyczerpania zapasów węgla stanęli pracownicy Elektrowni. Już pod koniec października 1914 r. Łódzki Oddział „Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1866 roku” zwrócił się z prośbą do GKO o radę, w jaki sposób rozdysonować kilkaset wagonów węgla będących w posiadaniu przedsiębiorstwa. Najbardziej obawiano się konieczności wyłączenia oświetlenia ulicznego, które mogłoby wprowadzić w mieście totalny chaos<sup>66</sup>.

Brak węgla groził też paraliżem pracy tutejszej gazowni. Pomimo pertraktacji z kopalniami donieckimi, przedsiębiorstwo przygotowywało się na najgorszy scenariusz, czyli całkowity brak węgla<sup>67</sup>. W połowie października 1914 r. przewidywano, że zapas węgla wystarczy na ok. 5 tygodni działalności. W przypadku braku dostaw za kolejne trzy tygodnie planowano odcięcie przesyłu do prywatnych odbiorców. Nie przewidywano natomiast zaprzestania oświetlenia ulic. Zarząd Gazowni przewidywał, że gazu na ten cel miało wystarczyć aż do maja 1915 r.<sup>68</sup> Pomimo niekorzystnych prognoz, w listopadzie 1914 r. pracownicy Gazowni określali sytuację jako *w miarę dobrą*, gdyż używany w przedsiębiorstwie gaz był wyrabiany przeważnie z koksu i wody proporcjach 66%

<sup>61</sup> GŁ 28 VI 1915, nr 162, s. 3.

<sup>62</sup> GŁ30 XI 1915, nr 318, s. 3.

<sup>63</sup> GŁ 13 IX 1914, WP, s. 2.

<sup>64</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 43, Protokół posiedzenia GKO z dn. 24 IX 1914 roku.

<sup>65</sup> APŁ, GKO, sygn. 111, k. 122, Pismo CKMO do Komitetu Opałowego z dn. 23 XII 1914 roku.

<sup>66</sup> APŁ, GKO, sygn. 34, k. 3, Pismo Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia do GKO z dn. 24 X 1914 roku.

<sup>67</sup> R 16 IX 1914, nr 210, s. 2.

<sup>68</sup> APŁ, GKO, sygn. 1, k. 65, Protokół posiedzenia GKO z dn. 10 X 1914 roku; R 3 XI 1914, nr 250, s. 4.

gazu wodnego do 34% węglowego. W tym czasie rozważano też dodawania gazu drzewnego<sup>69</sup>. Jednocześnie na łamach prasy zarząd Gazowni Miejskich apelował do mieszkańców miasta aby (...) *ze względu na dobro ogółu, jak najoszczędniej palili gazem*<sup>70</sup>. Na początku listopada 1914 r. na łamach miejscowych dzienników ukazała się instrukcja oszczędnego korzystania z gazu. Zalecano korzystanie między godzinami 7–8 rano, 10–13 i do 9 wieczorem. W pozostałych godzinach ciśnienie w sieci rur było doprowadzane do minimum<sup>71</sup>. Zarząd Gazowni planując zużycie węgla w pierwszej kolejności, podobnie jak czyniła to elektrownia, dążył do zabezpieczenia oświetlenia ulic. W dalszej kolejności planowano uwzględniać zapotrzebowanie szpitali i innych instytucji publicznych<sup>72</sup>. Wobec stale pogarszającej się sytuacji przedsiębiorstwa, w lutym 1915 r. do łódzkich domów pukali pracownicy Gazowni z żądaniem podpisania zobowiązań dotyczących oszczędzania gazu. Jednym z pomysłów oszczędzania był nakaz gaszenia światła o godzinie 9.30 wieczorem. W związku z faktem, że postulat ten wydawał się mało realny do spełnienia, GKO proponował by zamiast tego narzucać określone progi zużycia klientom płacącym najwyższe rachunki<sup>73</sup>. W 1917 r. wobec na mocy rozporządzenie Prezydium Policji z dn. 24 VIII zredukowano możliwą do zużycia ilość gazu i elektryczności do 50% zużycia z roku poprzedniego<sup>74</sup>. W przypadku przekroczenia tejsze granicy, cen nadwyżki wzrastała o 300%. Zarządzenie to budziło liczne protesty<sup>75</sup>.

Uboga ludność poszukiwała wszelkich możliwych materiałów na opał. Od początku wojny masowo wykorzystywano wszelkiego rodzaju zamienniki. Miejscowe dzienniki często podawały czytelnikom pomysły wykorzystania np. domowych śmieci. Jednym z przykładów było np. wykorzystywanie obierków ziemniaczanych, które po wysuszeniu na kuchennej blasze miały doskonale sprawdzać się przy wzniecaniu ognia<sup>76</sup>. W miarę upływu czasu i pogarszającej się sytuacji zaczęto rozbierać np. drewniane parkany. Czynili to zarówno złodzieje jak i sami właściciele płotów, którzy wobec plagi zjawiska kradzieży wszelkiego rodzaju drewnianych obiektów, woleli sami je rozebrać nim uczynią to złodzieje<sup>77</sup>.

<sup>69</sup> APŁ, GKO, sygn. 34, k. 5, Pismo Zarządu Gazowni do GKO z dn. 23 XI 1914 roku.

<sup>70</sup> R 12 IX 1914, nr 207, s. 4.

<sup>71</sup> R 3 XI 1914, nr 250, s. 4.

<sup>72</sup> APŁ, GKO, sygn. 34, k. 5, Pismo Zarządu Gazowni do GKO z dn. 23 XI 1914 roku.

<sup>73</sup> APŁ, GKO, sygn. 24. k. 112, Pismo GKO do Zarządu Gazowni z dn. 13 II 1915 roku.

<sup>74</sup> To samo rozporządzenie zakazywało np. stosowania reklam świetlnych czy całonocne oświetlanie klatek schodowych, APŁ, AmŁ Wydział Prawa i Administracji (dalej: WPiA), sygn. 27.667, k. 6, Rozporządzenie PP 24 VIII 1917 dotyczące ograniczenia zużycia gazu i elektryczności.

<sup>75</sup> Proponowano np. by zużycie gazu (tj. liczba palników) była proporcjonalna do liczby pomieszczeń, APŁ, AmŁ RM, sygn. 12.091, k. 12, List Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców miasta Łodzi z dn. 6 X 1917 roku; tamże, WG, sygn. 23.443, k. 2, Protokół posiedzenia komisji w/s konsumpcji gazu z dn. 7 XI 1917 roku.

<sup>76</sup> GŁ 13 IX 1914 WP, s. 2.

<sup>77</sup> GŁ 15 X 1914, nr 244, s. 2.

Częstym zjawiskiem była też sprzedaż drewna z domów uszkodzonych podczas operacji łódzkiej. Wspomniane domy były sprzedawane zarówno w całości jak i w częściach (np. same deski, słupy czy też rygle)<sup>78</sup>. Niektóre formy kradzieży drewna były wyjątkowo niebezpieczne. W grudniu 1914 r. na łamach jednego z dzienników opisywano proceder grabieży drewnianych mostków osłaniających rynsztoki, ułożonych w poprzek chodników. Nie oszczędzano też belek mostowych<sup>79</sup>. Z czasem kradzieże drewna we wszelkiej postaci przyjmowały niespotykany dotąd wymiar. Kradziono np. drewniane tabliczki z grobów na miejscowych cmentarzach<sup>80</sup>. Łupem złodziei padały też drzewa z łódzkich nekropolii<sup>81</sup>. Aby walczyć z plagą kradzieży, w styczniu 1915 r. uruchomione zostały oddziały lotne MO i Straży Ochotniczej Ogniowej<sup>82</sup>.

Redakcje miejscowych pism, zwłaszcza w czasie bitwy łódzkiej ogrzewały swoje siedziby np. książkami czy też nadsyłanymi przez łódzkich literatów rękopisami<sup>83</sup>.

Problem braku opału, którym można byłoby ogrzewać mieszkania niezamożnych łodzian, miasto próbowało rozwiązać przez organizowanie miejsc, gdzie uboga ludność mogłaby się ogrzewać w zimowe dni. Jesienią 1917 r. tytułem próby założono ogrzewalnię przy taniej herbaciarni na ul. Wschodniej 18<sup>84</sup>. Otwierania dalszych obiektów tego typu zaniechano ze względu na niską frekwencję we wspomnianej ogrzewalni, a także trudne do zrealizowania wymagania policyjno-sanitarne<sup>85</sup>.

Brak opału był też powodem poważnych problemów w miejscowych fabrykach. Ich właściciele licząc na wznowienie dostaw szukali własnych sposobów rozwiązania problemu. Jednym z pomysłów było mieszanie pyłu węglowego z dziegiem<sup>86</sup>. Niektórzy fabrykanci na początku wojny sprowadzali węgiel

<sup>78</sup> APŁ, GKO, sygn. 21, k. 21, Sprawozdanie z działalności Wydziału Techniczno-Budowlanego (I XII 1914–I VII 1915); R 22 IX 1914, nr 215, s. 2.

<sup>79</sup> GW 21 XII 1914, nr 12, s. 1; P 14 I 1915, nr 13, s. 2.

<sup>80</sup> GŁ 3 II 1915, nr 21, s. 3.

<sup>81</sup> GŁ 26 II 1915, nr 44, s. 4.

<sup>82</sup> P 2 I 1915, nr 2, s. 2.

<sup>83</sup> Redaktor „Neue Lodzer Zeitung” tak opisywał ten proceder: (...) *Man sitzt in der Redaktion und friert. Der Ofen wird mit alten Kalendern Zeitungen geheizt, aber die Wärme will sich nicht einstellen, Liebesgedichte wandern in den Ofen (verzeiht, o Dichterlinge), Herz- und Schmerz, Luft und Brust Reine aber die feurigen Gedichte wollen auch nicht erwärmen* (...), „Neue Lodzer Zeitung” 1 XII 1914, nr 333, s. 3.

<sup>84</sup> APŁ, AmŁ Wydział Opieki Społecznej (dalej: WOS), sygn. 18.676, k. 6, Pismo Tanich Herbaciarni Robotniczych przy RSO „Światło” do Delegacji Niesienia Pomocy Biednym z dn. 23 X 1917 roku.

<sup>85</sup> APŁ, AmŁ WOS, sygn. 18.168, k. 6, Pismo Magistratu do Prezydium Policji z dn. 11 IV 1918 roku.

<sup>86</sup> GŁ 25 X 1914, WP, s. 2.

wozami płacą za przewóz 4–50 kop do korca<sup>87</sup>. Jesienią 1914 r. działalność łódzkich fabryk była uzależniona jednak od dostaw węgla donieckiego. Na surowiec czekały np. fabryki I. K. Poznańskiego, które od 18 września 1914 r. pracowały jedynie 3 dni w tygodniu, a 26 września zakłady zostały zamknięte<sup>88</sup>. W okresie przestoju fabryk, niektóre z nich np. zakłady Karola Eiserta wydawały jako ekwiwalent obok zapomóg, węgiel i drzewo po niskich cenach<sup>89</sup>.

Problemy związane z brakiem opału dotyczyły także instytucje kulturalne. Powszechne były np. zimne sale teatralne czy kinowe. Refleksje na temat temperatury panującej w tychże pomieszczeniach, często stawały się treścią recenzji imprez kulturalnych. W jednej nich dotyczącej sztuki *Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje* czytamy:

(...) Szkoda jedynie, że humor sztuki wczorajszej nie posiadał ciepłikowych własności materiału opałowego i że wraz z nim ze sceny, zwłaszcza po podniesieniu kurtyny, wiało takim chłodem, że większość widzów, nie chcąc wraz ze wspomnieniami wynieść z teatru kataru, ubrać się była zmuszona w palta (...) <sup>90</sup>

Z pomocą ludności przychodziły też wszelkiego rodzaju organizacje dobroczynne. W październiku 1914 r. parafia p.w. św. S. Kostki postanowiła rozebrać drewniane rusztowanie, a pochodzące z niego drewno sprzedawać ubogiej ludności. Z konstrukcji pozostać miała jedynie część niezbędna do dalszej budowy więzy kościelnej. Jeden pud drewna miał kosztować 20 kop. Z zastrzeżeniem, że jedna osoba mogła nabyć maksymalnie 1 pud<sup>91</sup>.

O marzących mieszkańcach miasta myślała też Anna Scheibler, która w marcu 1915 r. ofiarowała 69 wagonów węgla kamiennego na rzecz ubogich<sup>92</sup>. Filantropka podarowała w tym samym czasie bliżej nieokreśloną ilość drewna, prosząc jednocześnie KONP o to, aby rozdać go w pierwszej kolejności robotnikom z jej fabryki<sup>93</sup>.

<sup>87</sup> R 10 IX 1914, nr 105, s. 2.

<sup>88</sup> R 18 IX 1914, nr 212, s. 2.; tamże, 26 IX 1914, nr 218, s. 2.

<sup>89</sup> R 26 X 1914, nr 243, s. 2.

<sup>90</sup> GŁ 12 X 1914, nr 241, s. 2.

<sup>91</sup> Na łamach „Gazety Łódzkiej” wspomniano o licznie 100 wagonów, APL, GKO, sygn. 1, k. 386, Sprawozdanie posiedzenia GKO s dn. 15 III 1915 roku; GŁ 8 X 1914, nr 1914, nr 237, s. 2.

<sup>92</sup> GŁ 25 III 1915, nr 71, s. 3.

<sup>93</sup> Należy przypuszczać, że prośby tej nie uwzględniono gdyż, Komitet nie godził się na takie sugestie. Podobna sytuacja miała miejsce w kwietniu 1915 roku kiedy to podczas organizowania tzw. zagonków rodzina Scheiblerów zaofiarowała posiadane przez siebie place prosząc by te w pierwszej kolejności przekazywane były przez KONPB jej pracownikom. Odmowę argumentowano tym, że Komitet nie mógł się godzić na ograniczenia względem wyboru osób, którym przysługiwało prawo korzystania z zagonków, APL, GKO, sygn. 160, k. 64, Pismo GKO do K. Scheiblera z dn. 16 IV 1915 roku.

Na łamach miejscowej prasy ukazywały się ogłoszenia właścicieli okolicznych lasów, np. z Rudy Pabianickiej, oferujących sprzedaż drzewa<sup>94</sup>.

Poważnym problemem było też zdobycie nafty. Wobec jej braku, a także niemożności zakupu świec wielu mieszkańców miasta oświetlało swoje mieszkania oliwą<sup>95</sup>. Często też władze miasta starały się wymóc na władzach okupacyjnych większe dostawy<sup>96</sup>. Naftę sprzedawano zazwyczaj wyłącznie osobom nieposiadającym innego oświetlenia<sup>97</sup>.

W zimowe dni mieszkańcy miasta masowo odwiedzali też np. biblioteki dysponujące ogrzewaniem i oświetleniem<sup>98</sup>. Ciemność jaka zapanowała w czasie Wielkiej Wojny w wielu łódzkich domach uniemożliwiała np. uczniom przygotowywanie się do lekcji. Biorąc pod uwagę, że nie wszyscy uczniowie mieli odpowiednie warunki do odrabiania lekcji w domach rodzinnych, w godzinach popołudniowych niektóre szkoły i instytucje oferowały im oświetlone i ogrzane sale<sup>99</sup>.

Powszechny w czasie trwania Wielkiej Wojny brak opału doskwierał nie tylko ubogim. Trudności z pozyskaniem surowca mieli też ludzie zamożni, piastujący w mieście ważne funkcje. Córka Bolesława Leśmiana, który w sezonie 1916/1917 sprawował funkcję dyrektora literackiego Teatru Polskiego tak wspominała czas spędzony z ojcem w Łodzi:

(...) W okresie I wojny światowej zagnało ojca życie do Łodzi. Łódź to wichury, przymrozki i deszcze. Nieopalone mieszkanie na ulicy Piotrkowskiej. Olbrzymie puste pokoje. Wiatr hulał po nich (...)<sup>100</sup>.

Kwestia zaopatrzenia miasta w opał obok problemów z zapewnieniem mieszkańcom żywności była niewątpliwie jednym z trudniejszych zadań jakie stanęły przed ówczesnymi władzami miasta. Przedstawiciele władz okupacyjnych chętnie przypisywali sobie choćby chwilowe sukcesy związane z poprawą sytuacji. W artykule propagandowym podkreślającym zasługi nadburmistrza Heinrich Schoppena czytamy

<sup>94</sup> R 22 X 1914, nr 240, s. 4.

<sup>95</sup> GŁ 9 X 1914, nr 238, s. 1.

<sup>96</sup> APŁ, AmŁ WG, sygn. 23.322, Protokół posiedzenia Deputacji Zaprowiantowania Miasta z dn. 5 IX 1917 roku.

<sup>97</sup> APŁ, AmŁ WG, sygn. 23.322, k. 25, Protokół posiedzenia Deputacji Zaprowiantowania Miasta z dn. 29 IX 1917 roku.

<sup>98</sup> Wobec powyższego należy uznać, że wysoka frekwencja tychże placówek nie była podyktowana wyłącznie chęcią sięgnięcia po książkę. Dodatkowym atutem bibliotek zakładanych np. przez związki zawodowe był fakt, że zwykle z tym samym lokalu mieściły się tanie herbaciarnie, W. L. Karwacki, *Łódzka organizacja PPS-L 1906–1918*, Łódź 1984, s. 343.

<sup>99</sup> Uczniowie mogli korzystać z sal Szkoły Geyera (ul. Czerwona 8), Taniej Kuchni (ul. Sienkiewicza 46) oraz Szkoły Miejskiej (ul. Długa 29), APŁ, Gimnazjum Męskie A. Zimowskiego, sygn. 29, k. nłb, Rozporządzenie szkolne z dn. 5 XI 1917 roku.

<sup>100</sup> M. L. Mazurowa, *Podróże i praca twórcza Bolesława Leśmiana* [w:] *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie*, pod red. Z. Jastrzębskiego, lublin 1966, s. 69.

(...) Gdy Schoppen przybył do Łodzi, brakował węgla. Nawet zamożniejszy stan średni był bez opału i niejeden lekarz odbywał konsultacje ubrany w kozuch. Niemiecka administracja miejska umożliwiła dowóz węgla z Górnego Śląska i innych kopalń, zmonopolizowała handel węgla ustanowiła ceny maksymalne (...) <sup>101</sup>.

Wobec katastrofalnego położenia miasta pod względem zaopatrzenia w opał nie dziwiły więc pojawiające się czasem artykuły opisujące np. domniemane pokłady węgla znajdujące się pod Łodzią <sup>102</sup>.

*Aneta Stawiszyńska*

### **PROBLEMS WITH COMBUSTIBLE MATERIALS OF ŁÓDZ DURING THE FIRST WORLD WAR**

The outbreak of the Great War disorganized the life of the citizens of Łódź, making a normal existence nearly impossible. One of the biggest problems was the lack of combustible materials. Due to irregular supplies of coal, the people of Łódź were cutting down forests and parks trees located around the city. Occasional transports of combustible materials were transferred to social institutions, such as schools or hospitals at first place. Even though the city authorities provided numerous forms of support, such as peat and coke supplies or timber distribution, the problem was not solved. People were stealing parts of wooden constructions, such as fences and destroyed houses on massive scale. Lack of coal made it impossible to work in many institutions, such as power stations and gasworks.

---

<sup>101</sup> Cytowany artykuł był przedrukiem z „Berliner Tageblatt”, której Schoppen udzielił wywiadu w listopadzie 1915 roku, GŁ 5 XI 1915, nr 293, s. 1.

<sup>102</sup> W lipcu 1915 roku „Nowy Kurier Łódzki” przypomniał historię z 1900 roku kiedy to pod wsią Sikawa na głębokości ok. 1,5 sążnia znaleziono pokłady węgla brunatnego. Wydobywaniem surowca zainteresowana była pewna spółka. Wydobyty węgłem palono przez pewien czas w restauracji przy Nowym Rynku 14. Wspomniany opał choć bardziej zbliżony do torfu, miał palić się dobrze. Pomimo uzyskanie przez spółkę koncesji ostatecznie ze względu na różnego rodzaju problemy, nie przystąpiono do masowego wydobycia, NKŁ 3 VII 1915, nr 180, s. 1.